

Totalna poezja dialektyczna

Będzie to rzecz o najnowszej książce **Barbary Białowas** – „Skąd i Dokąd?”, która stanowi ciekawą pod względem układu zawartości całość poetycką. Jej przedmiotem jest świat widziany jako jedność „kosmicznego Uniwersum” obserwowany z różnych perspektyw poetyckiego oglądu. Jest to również krytyczna analiza racjonalnych postaw ludzkich względem tegoż uniwersum we współczesnej perspektywie myślenia ponowoczesnego i miejsca w nim człowieka, by kontradyktorycznie przeciwstawić go ujęciu z typpowo ludzkiej perspektywy oraz preferowanych w niej tradycyjnych wartości ludzkich. Książka składa się z czterech części: „Świat na opak”, „Skąd”, „Przebudzenie” i „Dokąd?”.

W „Świecie na opak” na pierwszy plan autorka wysuwa, ale i dokonuje rekonstrukcji i analizy kategorii „nowowiary”, czyli wiedzy naukowej z fizyki, biologii i kosmologii, powstałej jako autokreacja dziedzin traktujących o Wszechświecie, posługujących się wiedzą nielimitowaną. Ma ona tę specyfikę np. w stosunku do zasady Sokratesa – „wiem, że nic nie wiem”, że posługujący się nią podmiot traci dzisiaj poczucie granicy między wiedzą i niewiedzą, czyli faktycznie ani nie wie, co wie, ani nie wie czego nie wie, a więc traci pewność posiadanej wiedzy. Mówiąc prościej: jemu się tylko wydaje, że wie i że wie właściwie wszystko. Z innej strony jest to praktyczne doświadczenie ludzi uczących się nieustannie bez końca przez internet. Dobrym przykładem są uczniowie i studenci uczący się tylko zdalnie, odcięci o rzeczywistych kontekstów tworzenia wiedzy.

Sprzyja i wzmacnia te procesy globalizacja, której również podlega nauka powodując utratę wartości drugiego / innego człowieka, który w praktyce staje się elementem statystycznym opisu świata, a w rezultacie powiększa się nasza samotność edukacyjna i tracimy poczucie szczęścia oraz wspólnoty z tego wynikających. W takiej sytuacji ludźmi zaczyna rządzić tupet i dążenia do bycia celebrytą. Każdy chce celebrytować siebie w świecie. W wyniku tych przemian światem zaczynają rządzić paradoksy. W utworze „Paradoks (1)” poetka pisze: *U nas, ludzi – / kłamstwo bywa prawdą, / cieszy się podłość, / donos w cnotę się zmienia // (...) Walczy się o pokój, / morduje z modlitwą, / osioł wyklada filozofię, / ślepcy przewodzą głucom...*

W konsekwencji tych przemian świadomości indywidualnej ludzi wspólnota społeczna zamienia się w horde łączącą ludzi, gdzie nie przyjaźń, ale interesy wiążą ludzi. W rezultacie takiej transformacji myślowej budujemy totalną świadomość istnienia, degenerując nasze osobiste istnienie i towarzysząc mu wartości istnienia tradycyjnego.

W części drugi – „Skąd” autorka sądzi, że w naszym myśleniu zaczyna dominować kwantowe postrzeganie Kosmicznego Uniwersum. W nim życie rozumiemy wraz z jego

ewolucyjnym pochodzeniem i powstaniem: stajemy się w naszych myślach „myślącą Materią”: częścią Kosmosu, który możemy zniszczyć, bo – jak pisze autorka – (...) *Ewolucja trwa. W niej my, myśląca Materia. / Skoro jesteśmy ukoronowaniem twórczych sił / w ziemskim systemie życia, / bo zostaliśmy obdarowani Świadomością, / to na czym polegać ma nasza rola? / Co na nas wpływ wywiera? / Dziś naciśnięciem guzika / możemy sami zniszczyć ten teatr. // A my wciąż tacy sami, bawimy się zapałkami...*

W rezultacie tracimy poczucie piękna Natury i siebie w niej. Właściwie odkrywamy „prawo wszechbycia zjawisk”, zjawiska naszego życia, czyli jego taniec, w którym uczestniczymy, co przekreśla naszą wyjątkowość. Narodziny, tworzenie, unicestwienie zaczynamy zatem postrzegać jako zjawiska powszechne, odbierające nam wyjątkowość, gdyż nasza percepcja zjawisk stała się bezgraniczna. W rezultacie przestajemy odróżniać siebie od innych elementów świata i innych ludzi. Tracimy ludzkie emocje na rzecz wiary w sens naszego (egoistycznie postrzeganego) życia. Nie umiemy innym przekazać z tej pozycji własnego doświadczenia. Wkoło tyle się dzieje (zjawia się), iż ilość nie przechodzi w nową jakość, ale raczej w bylejaką. Tracimy także motywację dla przyjmowania naszej prometejskiej i syzyficznej postawy, a w konsekwencji tracimy metafizyczny stosunek do świata i Wszechświata. Te mechanizmy – w opinii Białowas – są źródłem tego co się dzieje obecnie z człowiekiem w globalnym świecie, czyli jego samozatrącaniem się. Z drugiej jednak strony zapomnieliśmy przez nasz „rozbu-chany Rozum” o zasadzie Sokratesa i jej konsekwencjach dla podmiotu ludzkiego, a mianowicie, że „im więcej wiem, tym więcej nie wiem”.

Trzecia część książki nosi tytuł „Przebudzenie” otwiera ją wiersz pt. „Obudzić swoją Legendę”, w którym autorka pisze m.in.: (...) *Gdy pojmiesz, że świat jest Jednością / i dojrzysz znak przeznaczenia / to znajdziesz sens życia / w codziennej wędrówce / i w tropieniu cudu istnienia.*

Białowas przypomina, że tak czy owak pochodzimy z Ziemi, a żyjemy faktycznie w pewnym prawdopodobieństwie jutra. Powinniśmy zatem brać „kurs na gwiazdy”, omijając „obszary zamętu”. Ważny jest również dom, bo on jest „drogowskazem” i „ostoją twą”. Ważne są również rozmowy z innymi ludźmi i zadomowienie, które broni od zła i daje siłę istnieniu, ale i otwiera wrota na wspólnotę, sposób myślenia i podpowiada jak szanować i współżyć z Ziemią. Ważny jest tu wiersz – „Powinność Polaka” podejmujący tak obecnie dyskutowaną powinność patriotyczną wobec wspólnoty narodowej. Autorka radzi: (...) *Myśl samodzielnie, nie jak „wypada”. / Nie martw się, co powie o tobie świat. / Nie ulegaj presji „pędzącego stada”, / – taki człowiek nie wiele jest wart.*

W części czwartej pt. „Dokąd” poetka opisuje mechanizm społeczne spotkania, bliskości ludzi i chwile, które łączą nas. W tych sytuacjach właściwego znaczenia nabiera przyjaźń, miłość, choć te uczucia należy ciągle

ożywiać, a wtedy objawia się nam mimo woli nowa jedność człowieka ze światem i innymi ludźmi. W ten sposób i tą drogą zwalczamy „Pustkę”, która ciągle się wokół nas odradza.

Ten tom poezji Pani Barbary to nie tylko znakomita poezja, bardzo dzisiaj aktualna, ale ogromny ładunek pytań i problemów, które ścigają współczesnego człowieka. Warto go nie tylko czytać, kontemplować, ale i próbować w jakiś sposób wcielać w życie codzienne.

prof. Ignacy S. Fiut

Barbara Białowas, *Skąd i Dokąd?* Postłowie: Barbara Janowska-Wierchoń. Ilustracje: Izabela Kucharska. Oficyna Wydawnicza „STON 2”, Kielce 2020, s. 84.



Poezja wartko jak krew płynie

Szkic o poezji Zbigniewa Gordzieja

*Czym byłby świat
gdyby nie napelniała go
nieustanna krzątanina poety*

Herbert

W dobrym tonie będzie uzupełnienie tytułu szkicu: Poezja wartko jak krew płynie przez światło i mrok. A życie spoczywa zapisane w słowach – przeświecające jak światło w naszym wymiarze czasu. Poeta zaś uwikłany w życie otaczające nas jak rozsiane obrazy, które nagle wyrastają znikąd. Zaczynają się i odchodzą – jak stary rok, który pada w uderzeniach zegara...

Świat poezji Zbigniewa Gordzieja wygląda jak przekładaniec Czasu i Przestrzeni – czyli tego, co subiektywne (treści intelektualne) i tego, co ogólne – emocje metafizyczne, pasjonuje się fenomenem przemijalności życia, kruchości ludzkiego losu; tak w sensie filozoficznym, jak i artystycznym – jego lirykę można uznać za niepowtarzalną i ekspresywną. Poetę zajmują sprawy w jakie uwikłana jest osobowość człowieka, rozdartego pomiędzy różnymi rzeczywistościami życia, którego fragmentaryczność i względność nie pozwalają na jednorodne definicje. W świecie Gordziejowskich „rozważań” nie obowiązuje chronologiczne następstwo zdarzeń i nie obowiązuje zasadniczo żadna typowo poetycka konstrukcja fabularna. Poezja (jak wspominałem) to ciąg obrazów, myślenie obrazowe, a jednocześnie bardzo subiektywne – ważną rolę w jego stylu odgrywa detal i opis, będący środkiem do odtworzenia kolejnych stanów duchowych. To właśnie poezja zdaniem Bieńskiego „geologii, biologii i całemu prawo-

(Dokończenie na stronie 17)